

Rosja dostarczy Iranowi S-300?

15 lutego 2010

Władimir Nazarov, zastępca sekretarza rosyjskiej rady bezpieczeństwa, stwierdził, że nie ma żadnych powodów, by nie dostarczyć do Iranu zakontraktowanych systemów przeciwlotniczych S-300.

Zestawy S-300 (na zdjęciu wariant PMU-2, Rosja zaoferowała starszy model PMU-1) Wypowiedź Nazarowa miała miejsce kilka dni po ogłoszeniu przez Teheran, że kraj ten rozpoczyna wprowadzanie do służby *lepszych systemów przeciwlotniczych* niż S-300, które będą *zabójcami dla amerykańskich śmigłowców Apache*. Podobnie, jak w przypadku poprzednich stwierdzeń tego typu, można jednak niemal z pewnością zakładać, że nie jest to ściśle. Iran twierdził np. w przeszłości, że wyprodukował samolot 5. generacji, po czym okazało się, że jest to nieco zmodernizowany, archaiczny F-5.

Pomijając irańską retorykę, faktem jest jednak, że nie wypełnianie umowy z 2007 o dostawie prawdopodobnie 60 wyrzutni S-300PMU-1, o wartości 0,7-1 mld USD, może zmusić Teheran do poszukania alternatywnego rozwiązania.

Dlatego Władimir Nazarov został wyznaczony do podtrzymania nadziei, związanych z wypełnieniem kontraktu. Z drugiej jednak strony, nie obiecał niczego nowego. W istocie podtrzymał dotychczasowe, oficjalne stanowisko Moskwy, o tym, że dostawa zestawów przeciwlotniczych nie złamie żadnych, międzynarodowych sankcji, a S-300 to broń defensywna. Słowem, jest to stwierdzenie o braku przeszkód do rozpoczęcia dostaw, jednak bez zapowiedzi konkretnych działań.

Transakcja jest bowiem bardzo negatywnie odbierana przez przeciwników Teheranu, głównie USA czy Arabię Saudyjską, a wręcz histerycznie przez Izrael. Kraje te mają bowiem nadzieję, że w przypadku realizacji programu budowy irańskiej broni atomowej, możliwym będą uderzenia lotniczo-rakietowe na obiekty nuklearne. Obecny stan irańskiej obrony przeciwlotniczej, opartej o rozwiązania techniczne sprzed kilkudziesięciu lat, nie gwarantuje powstrzymania takiego ataku. S-300, nawet używane (o czym informowały nieoficjalnie np. rosyjskie media), znacznie skomplikowałyby taką interwencję.

Rosja bez wątplenia ulega naciskom USA w tej kwestii. Ma również spore obiekcje przed zbytnim wzmocnieniem pozycji Teheranu, obawiając się ambicji atomowych tej stolicy. Nie chce jednak definitywnie wycofywać się z lukratywnej transakcji.

Image not found or type unknown



Zestawy S-300 (na zdjęciu wariant PMU-2, Rosja zaoferowała starszy model PMU-1) pomogłyby Iranowi stworzyć bardziej spójny system obrony przeciwlotniczej kraju. Do tej pory jest on oparty o przestarzałe zestawy S-200, Improved Hawk własnej produkcji, chińskie HQ-2J i niewielką liczbę zestawów Kwadrat. Możliwym jest również, że Iran otrzymał w ubiegłej dekadzie ograniczoną liczbę wyrzutni S-300 najstarszych typów, odkupionych z Białorusi. Fakt ten nie został jednak oficjalnie potwierdzony. Jedyne naprawdę nowoczesny oręż przeciwlotniczy stanowią zestawy artyleryjsko-rakietowe Tor-M1, jednak ze względu na krótki zasięg, przeznaczone są one jedynie do obrony celów punktowych

Wypowiedź Nazarowa miała miejsce kilka dni po ogłoszeniu przez Teheran, że kraj ten rozpoczyna wprowadzanie do służby *lepszyc systemów przeciwlotniczych* niż S-300, które będą *zabójcami dla amerykańskich śmigłowców Apache*. Podobnie, jak w przypadku poprzednich stwierdzeń tego typu, można jednak niemal z pewnością zakładać, że nie jest to ściśle. Iran twierdził np. w przeszłości, że wyprodukował samolot 5. generacji, po czym okazało się, że jest to nieco zmodernizowany, archaiczny F-5.

Pomijając irańską retorykę, faktem jest jednak, że nie wypełnianie umowy z 2007 o dostawie prawdopodobnie 60 wyrzutni S-300PMU-1, o wartości 0,7-1 mld USD, może zmusić Teheran do poszukania alternatywnego rozwiązania.

Dlatego Władimir Nazarov został wyznaczony do podtrzymania nadziei, związanych z wypełnieniem kontraktu. Z drugiej jednak strony, nie obiecał niczego nowego. W istocie podtrzymał dotychczasowe, oficjalne stanowisko Moskwy, o tym, że dostawa zestawów przeciwlotniczych nie złamie żadnych, międzynarodowych sankcji, a S-300 to broń defensywna. Słowem, jest to stwierdzenie o braku przeszkód do rozpoczęcia dostaw, jednak bez zapowiedzi konkretnych działań.

Transakcja jest bowiem bardzo negatywnie odbierana przez przeciwników Teheranu, głównie USA czy Arabię Saudyjską, a wręcz histerycznie przez Izrael. Kraje te mają bowiem nadzieję, że w przypadku realizacji programu budowy irańskiej broni atomowej, możliwym będą uderzenia lotniczo-rakietowe na obiekty nuklearne. Obecny

stan irańskiej obrony przeciwlotniczej, opartej o rozwiązania techniczne sprzed kilkudziesięciu lat, nie gwarantuje powstrzymania takiego ataku. S-300, nawet używane (o czym informowały nieoficjalnie np. rosyjskie media), znacznie skomplikowałyby taką interwencję.

Rosja bez wątpienia ulega naciskom USA w tej kwestii. Ma również spore obiekcje przed zbytnim wzmocnieniem pozycji Teheranu, obawiając się ambicji atomowych tej stolicy. Nie chce jednak definitywnie wycofywać się z lukratywnej transakcji.

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2026 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o